

w licznych recenzjach naukowych. Informacje o jego życiu i twórczości podaje *Słownik współczesnych pisarzy polskich* (t. II, s. 341—346). Osobno o jego dorobku i zasługach naukowych pisali: W. Kuraszek i T. Milewski w „Przeglądzie Zachodnim” (1951 nr 5/6 i 7/8), potem też Z. Stieber w „Języku Polskim” (1962, t. 42) po uroczystości siedemdziesięciolecia, kiedy wręczono mu księgę pamiątkową *Studia linguistica in honorem Thaddaei Lehr-Splawińskiego*. W księgach jubileuszowych zestawiona jest również pełna bibliografia jego prac przez A. Siuduta (po r. 1951) a potem przez J. Ruska i Z. Wagnera (cd. po r. 1961).

Moje uwagi o pracy naukowej i organizacyjnej śp. prof. Tadeusza Lehra-Splawińskiego zakończę słowami Z. Stieberta („Język Polski” t. 42, s. 7): „Tadeusz Lehr-Splawiński dobrze się zasłużył nie tylko językoznawstwu słowiańskiemu i polskiemu, ale i najszerzej pojętej slawistyce i nie tylko w skali polskiej, ale i ogólnosiawitowej”.

Władysław Kuraszek

PROF. DR ROMAN GRODECKI (21 IV 1889 — 17 IV 1964)
JAKO HISTORYK ZIEM ZACHODNICH

Dn. 17 IV 1964 r. zmarł w Krakowie w wieku lat blisko 75 wybitny mediewista polski, znakomity przy tym historyk gospodarczy i społeczny, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Roman Grodecki. Pochodził z Rzeszowa, z rodziny urzędniczej, naukę zaś pobierał kolejno w Kołomyji i w Bochni, a wreszcie w l. 1907—1912 w Uniwersytecie Jagiellońskim.

W Krakowie znalazł się w kręgu oddziaływania wybitnej indywidualności, jaką był prof. Stanisław Krzyżanowski, wychowawca szeregu znanych mediewistów polskich, żeby tylko wspomnieć Jana Ptaśnika, Stanisława Zachorowskiego, Stanisława Zakrzewskiego, Kazimierza Tymienieckiego, Jana Dąbrowskiego, Kazimierza Kaczmarczyka czy Mariana Łodyńskiego. Grodecki należał do uczniów najbliższych związanych z Krzyżanowskim: pod jego kierunkiem pisał pracę doktorską, pod jego kierunkiem pracował w l. 1909—1912 w Archiwum Akt Dawnych Miasta Krakowa (którego Krzyżanowski był wówczas dyrektorem), a następnie aż do wybuchu I wojny światowej jako pomocniczy pracownik naukowy na UJ. Wyniósł z tej szkoły opanowanie metody mediewistycznej, śmiałość w przeprowadzaniu rewizji utartych w nauce historycznej poglądów, a to w oparciu o gruntowną znajomość podstawy źródłowej, jej krytyczną ocenę oraz intensywną i wnikliwą interpretację. Wyniósł przekonanie o olbrzymiej doniosłości zjawisk natury gospodarczo-społecznej, jako korzenia, z którego wyrasta całokształt procesu historycznego rozwoju. Wyniósł wreszcie trwale zainteresowanie dziejami polskich ziem zachodnich i północnych, a zwłaszcza Śląska. Dobitnym wyrazem tego była rozprawa doktorska, a zarazem pierwsza drukowana praca młodego autora, pt. *Książęca włość trzebnicka na tle organizacji majątków książęcych w Polsce w XII w.* („Kwart. Hist.” 26, 1912, s. 433—475 i 27, 1913, s. 1—66, oraz odb. Lwów. 1913 s. 112).

Książęca włość trzebnicka wyrosła z tematyki ćwiczeń seminaryjnych prowadzonych przez Stanisława Krzyżanowskiego (por. o. c., s. 5 przyp. 1). Równocześnie jednak wykazała znakomite przygotowanie i niewątpliwy talent mediewistyczny autora. Zaprezentował się on już wówczas — jak tylekroć miał się zaprezentować później — jako mistrz interpretacji źródeł historycznych. Nie zatrzymał się bowiem na przedstawieniu „uposażenia klasztoru w Trzebnicy na pod-

stawie jego najstarszych dokumentów", co było pierwotnie wyznaczone jako zadanie pracy, (tamże, s. 5), ale zdołał tak znacznie rozszerzyć podstawę źródłową poprzez wyciąganie z niej bardzo pomysłowych, obfitych, a zawsze ścisłych i wnikliwych wniosków, że mógł z powodzeniem pokusić się o odtworzenie stadium dawniejszego i o wiele ciekawszego, jakim był obraz wielkiego majątku książęcego istniejącego w „ujeździe” trzebnickim przed jego przejściem w posiadanie klasztoru. Co więcej, uzupełniwszy ów obraz wiadomościami z innych stron Polski, spróbował z powodzeniem zrekonstruować ogólny obraz organizacji majątków książęcych w Polsce XII w. Równocześnie zaś pokazał jasno w płaszczyźnie opracowywanego zagadnienia prawdę o pełnej jednolitości Polski XII w. z ziemią śląską włącznie.

Książęca włość trzebnicka stanowiła jakby uverture do obszernych *Dziejów politycznych Śląska do r. 1290* opublikowanych w pracy zbiorowej *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do r. 1400* (tom I, Kraków 1933) przez Polską Akademię Umiejętności (ss. 155—326, ss. 172). Było to pierwsze w języku polskim naukowe opracowanie dziejów ziemi śląskiej aż po koniec XIII w., napisane zwięźle, żywo i barwnie, a równocześnie podbudowane bogatym aparatem naukowym, oparte na gruntownej znajomości podstawy źródłowej, krytycznie oczyszczonej i oryginalnie a ściśle interpretowanej. Przewyższało ono zdecydowanie jedyne istniejące wówczas syntetyczne opracowanie dziejów Śląska póra Niemca Grünhagena. Pełne nowatorskich a zaskakująco trafnych spostrzeżeń wydobywało na jaw uderzającą prawdę o polskości Śląska w wymienionym okresie czasu. Było pracą w pełnym tego słowa znaczeniu przełomową, wzbudziło też ogromne zainteresowanie, czego dowodem było m. in. jedenaście naukowych recenzji, jakie ukazały się w języku polskim, czeskim, francuskim i niemieckim. W pewnym sensie kontynuacją *Dziejów*, ujętą wszakże w szatę bardziej popularną, było *Rozstanie się Śląska z Polską w XIV w.* (Katowice 1938, 84 ss.).

Do tematyki śląskiej wracał prof. Grodecki jeszcze niejednokrotnie, czy to w życiorysach dla *Polskiego Słownika Biograficznego* (Agnieszka, żona Władysława Wygnańca, Anna żona Henryka Pobożnego), czy w mniejszych artykułach (*Pierwsi Niemcy na Śląsku*. Księga o Śląsku wydana z okazji jubileuszu 35-letniego istnienia „Żnicza” pod red. A. Targa, Cieszyn 1929, ss. 79—83; *Plany koronacyjne ks. wrocławskiego Henryka IV*. „Śląsk”, 1, 1946, nr 2, ss. 2—6).

Ślabszy wyraz znalazły w publikowanych pracach prof. Grodeckiego jego zainteresowania dziejami ziemi lubuskiej (*Ziemia Lubuska i jej rola w dziejach Polski*, „Śląsk” 1, 1946, nr 7, ss. 2—4) oraz Pomorza (*Polska świadomość narodowa na Pomorzu na przełomie XIII i XIV w.*, „Jantar”, 2, 1938, z. 1, ss. 9—12; *Początki naszej walki o dostęp do morza*, „Wiadomości Literackie”, 16, 1939, nr 31—32, s. 8), czy państwa krzyżackiego w Prusach (*Powstanie państwa krzyżackiego 1243 r.*, *Pam. V Powsz. Zjazdu Hist. Pol. w Warszawie*, Protokoły, Lwów 1930, ss. 154—158; Chrystian, *Pol. Słownik Biogr.* 3, 1937). Warto jednak zwrócić uwagę na znamieny fakt, że zasygnalizowane w r. 1930 skupiają się głównie w latach 1937—1946. Wolno więc sądzić, że niezwykle trudne warunki, w jakich znalazł prof. Grodecki w czasie okupacji hitlerowskiej, przytłumiły i zahamowały w decydujący sposób jego twórczość naukową w tym zakresie.

Obraz zainteresowań i osiągnięć prof. Grodeckiego odnośnie do problematyki ZZ oraz stosunków polsko-niemieckich byłby bardzo niepełny, gdyby poprzestać na tym, co wymieniono wyżej. Problematykę tę uwzględniał on stale i konsekwentnie w sposób pełny i szeroki we wszystkich swych pracach, artykułach czy monografiach dotyczących dziejów Polski w okresie średniowiecza, traktował Śląsk, Ziemię Lubuską i Pomorze jako ziemie polskie i części Polski. Szczególnie lubił podkreślać przodującą rolę kulturalną ziemi śląskiej we wcześniejszym polskim średniowieczu. Czy się zajmował rolnictwem, czy górnictwem bądź handlem, czy pisał o kolonizacji na prawie niemieckim, o początkach miast, czy o stosun-

kach monetarnych, czy o feudalizmie, czy o immunitacie, o powstawaniu polskiej świadomości narodowej czy o konfederacjach — zawsze traktował daną problematykę szeroko i z pełnym uwzględnieniem Śląska, Ziemi Lubuskiej i Pomorza. To samo zaobserwować można w jego cennych syntetycznych ujęciach dziejów Polski do r. 1386 (*Dzieje Polski Średniowiecznej*, Kraków 1926; w pracy zbiorowej: *Polska, jej dzieje i kultura*. Warszawa 1928).

Bardzo szeroko uwzględniał również wspomnianą problematykę w pracy dydaktycznej, żeby tylko wspomnieć chętne i częste powracanie w wykładach, a zwłaszcza na seminariach, do zagadnienia kolonizacji na prawie niemieckim, ewolucyjnej i rodzimej genezy miast polskich, dziejowego stosunku Polski do morza. Cały niemal rok akademicki 1933/34 poświęcił na gruntowne krytyczne przepracowanie wraz z członkami swego seminarium świeżo wydanej pod redakcją A. Brackmanna książki *Deutschland und Polen, Beiträge zu ihren geschichtlichen Beziehungen*, München und Berlin 1933. Chętnie dawał tematy prac dyplomowych takie jak *Działalność gospodarza Henryka Brodatego* (M. Śliwińska), *Gospodarza działalność Henryka IV Probusa* (K. Kalimonówna), *Oclusio viae in Slesiam w XVI wieku* (M. Kowalczykówna), *Podziały terytorialne Śląska XII—XIV w.* (J. Konieczny). Nie jest też przypadkiem, że dwaj jego asystenci tj. nieżyjący już dr Józef Bieniasz i doc. Marian Pelczar rozwinęli działalność naukową i kulturalną w regionie pomorskim.

Prof. Grodecki był członkiem Instytutu Zachodniego. Jedno z najtrwalszych jego dzieł, piękny przekład *Księgi Henrykowskiej*, wraz z obszernym komentarzem wydane zostało przez Instytut Zachodni w 2 tomie *Biblioteki Tekstów Historycznych* (Poznań-Wrocław 1949, ss. 434). Przekład doskonale wierny a zarazem oddany piękną polszczyzną udostępnił nie tylko badaczom i studentom, ale ogółowi społeczeństwa polskiego pulsujący życiem obraz ziemi śląskiej XII i XIII w. (Nagroda państwowa II stopnia). A poza tym całą wszakże pracą naukową i dydaktyczną był jak najbliższy celów i zadań przyświecających Instytutowi Zachodniemu.

Józef Mitkowski

LUCYNA SZNYCER (12 VI 1894 — 31 I 1965)

Zmarła była długoletnim pracownikiem Instytutu Zachodniego w dziale Administracji i Wymiany Wydawnictw. Jako pracowniczka IZ Lucyna Szzyca odznaczała się sumiennnością i pilnością, a łącząc pracę zawodową z powierzonymi jej funkcjami społecznymi, które spełniała z całym oddaniem, zdobyła sobie uznanie jako dobra uczynna, zawsze chętnie spiesząca z pomocą Koleżanka.

WOJCIECH MEYSNER (23 XI 1928 — 7 II 1965)

Zmarły był pracownikiem Biblioteki Instytutu Zachodniego. Jako zdolny, całkowicie oddany pracy magazynier, służył Bibliotece przez lat pięć i związał się z nią jak najściślej. Kilka lat ofiarnie i sumiennie spełniał funkcje społeczne głównie w ramach Pracowniczej Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej. Obarczony ciężką chorobą, a przecież pełen radości życia, pozostawił po Sobie jak najlepszą pamięć.